

*[Światłość]*

O.K. Rozluźniamy się. Oddychamy swobodnie. Pozwalamy, aby wszystko w nas się zacierało, czy otworzyło – znacie już te nasze wewnętrzne stany skupienia. Po prostu, można powiedzieć – otwierając zamykamy się w sobie. Faktycznie tak jest. Oddech staje się spokojniejszy. My pozwalamy teraz aby wszystko w nas się uspokoiło, żeby przestało być takie wzburzone. Żeby coś, co między nami zaczyna się tworzyć ... a to jest Światłość. Ona ma taki inny wygląd. Żeby po prostu nas teraz po przenikała, poustawiała. Pozwólmy, byśmy się stali tacy wprowadzający, energetyczni...

...Ciekawe, ale nie trzeba dzisiaj było tutaj nikogo podnosić do Iglicy. Widać, że wbrew pozorom, mimo wszystko, daleko odbieglście od tego, co było kiedyś, ponieważ wszyscy od razu znaleźliśmy się w Iglicy. Ale ta Iglica dzisiaj, tutaj, ten krąg, wygląda jak taka biała płaszczyzna, taka jakby malutka łączka i takie malutkie koczowisko, taki biwak. Światło z góry już na nasze czoła, głowy, widzę idzie. Więc będziecie czuć czoła, wokół głów, a kto był podłączany jeszcze pod Światłość, to poczuje i z tyłu głowy, tam gdzie ma Moc. To jest też takie zabezpieczenie. No i co charakterystyczne, a co przyszło też niedawno, przychodzi silna blokada na wasze myślenie. Tak, jak oni stosują ciemne niebo, tak u nas to wygląda, jakby takie sopte lodowe, lekko pod górę sterczące, jak przy Filadelfii O! Sterczące tak lekko w górę. I one sprawiają, że nie mogą wpływać na wasze myśli. Innymi słowy – rozrywa to Ciemne Niebo. Więc to coś, to lustro, które zostawało do końca życia jest właśnie przez to niszczone. Blokują też później Matrycę. I to było dla mnie szokujące – nie wiem czy 80, czy ile % Matrycy, tych programów, co w niej są, jest przez Światłość na stałe zablokowane. Czyli autentycznie jest wielkie ułatwienie. Nie mogą już wami tak rządzić, ani poprzez mamienie, ani poprzez kuszenie. Jest dużo łatwiej.

Energie teraz stabilizują się powolutku. Pozwólmy, żeby ta harmonia nas obejmowała. O! Już tryska tutaj. Ale to taka gruba fontanna, tak jakby kolumna ze zwieńczeniem, to jest właśnie Zdrój Życia. Czyli już żeśmy, patrzcie się, automatycznie wskoczyli w 39 poziom energetyczny. Nawet piramida stała się tu; jest tylko taki zarys. Bo to są wspólne przestrzenie, one się nakładają. Wiecie jak Iglica wygląda, taka podwójnie załamana z tym białym kręgiem; piramida, stożek taki z kręgiem, Zdrój Życia, to jest stożek, taki okrągły rożek, tu z tym kręgiem, no i oczywiście Miasto Orin się zaczyna pojawiać... Nie chce mi się wierzyć! Bo to bardzo szybko poszło! Ostatnio to trwało, trwało i trwało. I to miasto Orin wygląda tak jakby...takie dziwne, bo odległości między budynkami są spore. I to wygląda troszkę takie arabskie, troszkę takie inne, białe kamienie. Wszędzie są posadzki, nie ma tu żadnego gruntu. Tak, jakby wszystko było wykafelkowane, i co ciekawe tutaj na takim placyku, pierwszy raz, bo tego też nie było, jak się tutaj przechodziło, to nikt z nikim jeszcze tu w środku nie porozmawiał. Oni tylko zwracali uwagę na was, wiedzieli, że jesteśmy i dalej szli. A tutaj do nas, tam na dole tylko kiwają. Pokazują na górę. Ale co mam tam widzieć? Jedyne to grzanie na głowę, które już zaczyna się czuć, ale ono łagodnieje. Tu jest tak, że jak się dostaje do Miasta Orin, wszystko w energetyce człowieka łagodnieje. Ale teraz, O! wiecie jak to wygląda? Jakby tu, w waszym sercu, to serce, ten ośrodek

wypłynął przed was. Autentycznie, jakby wypłynął przed was i symbolem było serce, a teraz to jest taka kula, która ma promienie, takie dłuższe, ale podobne do kasztana. Tak się lekko złoci, białe, mhm, to tak jakbyśmy my z siebie energetycznie tą przestrzenią wychodzili. Ci dalej, na dole tam kiwają do nas. Co jest? ... O! Uwaga, teraz, w to też nie wierzę, no bo normalnie trzeba było iść po tych schodach. I to trwało. Zresztą po schodach się nie szło, tylko się po nich płynęło. Te podesty, to wszystko. Potem się wchodziło do Sali Głównej, potem były drzwi, i na wprost tym korytarzem, za takimi energetycznymi drzwiami była Moc. A tymczasem my jesteśmy jakby we wszystkich miejscach jednocześnie i tutaj dzięki temu co wypłynęło z naszych serc jesteśmy w czymś zawieszeni. Nie jest to ta Moc, jak za tymi drzwiami ... nie wiem w ogóle co to jest. Pokazują na górę, tak jakby... muszę się zapytać, nie łapię tego... Aaa, kanał tworzą. To jest ten kanał. Dlatego te serca tutaj tak wypłynęły, i to jest tak, jakby takie silne, intensywne źródło promieniowania szło z góry i przez to, że te nasze energetyczne serca, te kule kasztanowe wypłynęły, to to je przenika. Czyli my fizycznie jesteśmy tu, ale energetycznie jesteśmy w tym strumieniu. Tak jakbyśmy zostali oddzieleni. Zresztą nie od dziś wiemy, że Brama właśnie do tych światów leży przecież w sercu, w czwartym czakramie. Uwaga! Ciekawostka – te kasztany, te odnogi z tego serca ... tu serce przed nami, ale te odnogi ze środka naszych piersi zaczynają płynąć w przestrzeń. Także wasze serce jest tu w strumieniu, ale odnogi z tego kasztana są coraz dłuższe i z każdego z was wypływają. Nie wiem czy to będzie się tyczyć w przyszłości pojedynczych ludzi. Pierwszy raz to widzę. Nie wiem nic na ten temat. Grożą mi palcem, czyli, tak jakbym miał wiedzieć, a nie wiem, czyli, się opóźniłem. Pokazują mi ławkę, czyli będzie trzeba się uczyć. Mhm. O.K. W takim razie pozwólcmy, by po prostu ta energia schodziła, i żeby korzystała z waszej tu obecności.... Niech po prostu zrobią to, co jest najwłaściwsze.

O! Mamo! Ale aż mnie ciarki przebiegły. Mamy symbol naszego Michała z wielkim mieczem, przed nami. Oczywiście jest to symbol tylko, bo On jest też energią. Ale wyraźnie widać go tu w tym wielkim strumieniu. I on tak, tym mieczem podniósł moją brodę, głowę do góry i tak jakby pasował na rycerza, mieczem przywalił mi w głowę. Tak położył lekko na płask na moją głowę i zaczyna robić to od lewej strony, ale już na wszystkich. I to tak idzie. U wszystkich jest to. Macie jego miecz, płaską stroną położony na głowie. O.K. ściągnął teraz te miecze, ale czuję tu na głowie, ani na środku, ani na czole tylko pośrednio, czuję to dotknięcie tutaj. I to się coś tworzy z tego dotknięcia, taka chmurka z tego wypływa, jakby takie mhm, jakby gesty dym papierosowy tylko takie jasne i otacza lekko głowę. Rozprzestrzenia się tak. Tak jakby taki puszysty wielki naleśnik tworzy. Michał poleciał do góry, został tylko symbol jego miecza. Ale też to chyba zacznie znikać. ... Pokazały mi się słowa «*I stało się*», tylko, że ja nie wiem do końca co się stało. Jak to poszło, co to robi...? O.K. To ciągle tutaj działa, a my teraz stoimy przed tą świątynią i u podnóża tych schodów. Schody jednak są. Teraz będą nas podkręcać. Będzie ta światłość, która tutaj była. Zaczyna przez nas promieniować. I podkręcając nas, tak jakby to światło tu ze środka, z tego ogniska biło na was, cały przód, i przepalało aż do pleców. Oo! Zaczynamy powoli piąć się po tych schodach. Pierwsze pokonane. Później jest podest. Drugie. Teraz pokazali mi liczbę. Muszę zobaczyć na pewno. Mhm. Trzydzieści jest tych takich podestów. Czyli trzydzieści poziomów ogólnie można by było powiedzieć. Potem czternasty, piętnasty jest w środku. Nie wiem o co tam chodzi. Szesnasty. No ciekawe. Szesnastka na drzwiach

Wieczernika jest. Na Jezusie, czyli na Janie jest siedemnastka. Graal jest osiemnastka. Na głowie ma dwudziestkę. I ta dwudziestka mnie w ślepią przywaliła. Powiększyła się i walnęła. Czyli tak jakby dwadzieścia, ale co to oznacza dokładnie, to nie wiem. Może to ma jakieś znaczenie. Bóg wie co to znaczy.

Idziemy dalej. Tu na tym jednym podejście tak jakby zajaśniało coś. Ale ciężko jest. Tak, jakbym w saunie był. Tak energetycznie ciężko. Pniemy się po tych schodach. O! ktoś z was już tam wlaź, na sam szczyt! Schody...idą...podkręcają cały czas. Znowu u góry widać Michała. Mieczem przecina tę drogę, te schody, to wszystko, tu, u góry. I to się zaraz zlepia. Tak, jak przeciął, tak się znowu zrosło. Nie wiem co to oznacza. Pokazuje na miecz, i na mieczu jest, jak kiedyś, kropla krwi jak się przeciwnika ugodziło, tak tu kropelka światełka, która też tak ścieka. A on przecież przeciął Świątynię. Bo to jest Świątynia Serca. I, O Matko, to jest kropelka, to jest jak, Matko Jedyna! tak jak przy komunii – eucharystię się bierze. Tak, jak ten opłatek, ta kropelka spadnie nam do buzi. ... Uśmiechnął się teraz.

- Czy trzeba otworzyć usta? (*głos z sali*)

- No ja otworzyłem. Przyjąłem tę kropelkę. I wiecie co? Jak ta kropelka wpłynęła – totalny spokój. Teraz już niedobitki wchodzi. Właściwie to ostatnie schody, tak jakbyśmy byli tu zawieszeni. Jakby ostatnie te parametry. Teraz już jesteśmy na tym wielki podejście. To jest takie wejście do Świątyni i ten przód nie ma ścian. Tylko kolumny. I idziemy. To jest naprawdę długa sala, może mieć, ja wiem, i dwieście metrów długości i trzysta. Idziemy. Tam są takie dwie kolumny. Tam są ściany w środku. Drzwi się już teraz odmykają. One są wielkie. One mogą mieć i dziesięć metrów wysokości. Otwierają się. Ale teraz, pierwszy raz wyszedł tutaj symbol energii - smok. Złoty smok. Teraz to się zawinęło i ta energia kipi. To za tymi drzwiami. Drzwi otwarte, jesteśmy przed tym. Ten smok przechodzi po nas po prostu. Przeszedł, wyszedł i jest tam gdzieś za nami. Mam straszne ciśnienie teraz z tyłu głowy. Od razu. Tam na potylicy. Nie wiem jak u was. Jest, i zagarnia nas, zachęca do wejścia do środka. Ja tylko w pamięci mam fakt istnienia tego korytarza. Okien po lewej stronie, drzwi po prawej, a tylko byłem w pierwszych drzwiach, tam, gdzie jest Wieczernik. W tych następnych nigdy nie byłem. Tam dalej jest Moc. O teraz ukazała się wysoka duża postać kobieca. Tak, jak kiedyś Maria przychodziła i później przekształciła się w Głowicę. Ona dokładnie tak wygląda, ręce lekko ma rozłożone. Przychodzimy. Tutaj jesteśmy pod nią. I ona też się zamienia jakby w słup energii. ... Oni coś będą teraz z nami robić. Nie wiem czy duchowo? Energetycznie? Fizycznie? Coś tutaj jest. Pozwólm, by to nas przenikało. Niech to ustawią tak jak to uważają za stosowne. I mówią: *«I tak jak wy uważacie za stosowne»*. Czyli jak coś tam macie, też od razu możecie powiedzieć. Nie wiem czy w kwestii chorób, tego, tamtego, bo i tak mamy Graala w Wieczerniku.

O, moi drodzy, w Wieczerniku jest Jan i ten okrągły wielki stół, ten krąg. To jest tak: siedzi się od zewnątrz, i są takie jakby długie serwety. I te serwety teraz rozwijają. I one spadają tutaj do wnętrza. Czyli po tym stole, spadają do wnętrza, czyli jakby się wchodziło i stało się od środka tego kręgu, to widać jakby ta serweta o tego np. Jana siedzącego tam spadała, tak się rozwijała i sięgała aż ziemi i tam pisze słowo Jan, Jezus i takie różne inne. Na tamtych natomiast też są różne imiona i wasze też. Wasze obecne imiona. Innymi słowy, my tam niedługo będziemy. Bo to pokazują tak jakby przez szybę, przez ścianę widać było. My tu jesteśmy, tam gdzie jest Moc, a

jednocześnie widać co nam przygotowują. Czyli to dzisiaj jest zaproszenie do stołu. Tam jest autentycznie wasze miejsce i ten strumień tej energii zszedł z poziomu Jana a więc zaczęły się autentyczne przeobrażenia. Więc Światłość, więc to, co się tutaj stało wreszcie wchodzi w tę planetę. No, to już jest wielka dla nas chwila. Bo być to jedno, coś tam robić to drugie, ale być już kanałem dla Światłości. To już jest coś.

Taaak. Teraz przenoszą nas. Symbolicznie otworzyli te drzwi do tego Wieczernika. Bo oni już nas przenosili tutaj energetycznie. Teraz będziecie siedzieć. Nie wiem jak wy będziecie tego Jana widzieć. Z której strony waszej będzie on siedział, ale tu, to jest tak jakby, jakieś energie tutaj próbowały się też dostać do Wieczernika przez te drzwi. Nie dostały się. Niby tu, niby nie tu. Znowu miecz Michała się pojawił, odsunął to wszystko, wbił się tu w środek, i ten miecz maleje, i przyjmuje postać krzyża. Krzyż wibruje z prawa na lewo czyli od góry patrząc to przeciwnym ruchem do wskazówek zegara. A od dołu,... Mmmm. I on jak wibruje, tak wstrzeliwuje, tak jakby się rozpryskiwało coś z niego, i w was wpadają takie krzyże, ale nie tylko krzyże. Tam widzę biały krzyż, tu widzę czarny, tu jakieś inne symbole. To są jakieś chyba nasze osobiste połączenia z nim. Ja poczułem silny medalion, ale to mam taki. Tutaj poczułem go silnie na piersi. Znowu tam, gdzie dostałem tym mieczem, gdzie został położony, a powyżej czoła... Ooo nasze serca, tu, tu gdzie jest ten miecz od niego, to te nasze kule co wypłynęły z naszych piersi, tam są i promieniuje to teraz do naszych piersi, i kule znowu są odtwarzane, ale dziwnie to wygląda, wiecie co? Nasze serce, ta przestrzeń, tu będzie teraz, w Wieczerniku, tu na środku tego kręgu. My siedzimy za stołem, a TU będzie nasze serce, tu w środku piersi, to jest tylko coś takiego malutkiego, jakby taki stempelek potwierdzający łączność waszą z tym tu miejscem. Więc nasza energia teraz będzie przechodziła, i tu kiwają głową, że załapałem, jak będzie wchodziła od dołu, czy od góry, to jak dojdzie do wysokości serca, to wyskoczy, przeleci tutaj przez ten krąg, przez ten Wieczernik, z powrotem wróci do serca. Czyli zatoczy taki łuk, będzie filtrowana przez ten obszar. Oznacza to, rozkładają ręce, a, to jeszcze muszę się zapytać, bo to takie niewiarygodne, że od tej chwili nie będzie mógł żaden z was zaistnieć w strumieniu energii przeciwnej; że to już jest ochrona.

Teraz znowu staje się Jasność. Jeszcze tylko taka czara się pokazała, tak zarysowana, jakieś inne rzeczy, krążą jakby za przeproszeniem skrzynię ze skarbami otworzyć i to wszystko lata w powietrzu. Ktoś to teraz skasował ręką i to znikło. Teraz tu się ukazał Jan w postaci Jezusa, tak jak zawsze. Taki typowy obrazek: ręce lekko rozciągnięte na prawą stronę i łagodnie na nas patrzy. Może odczujecie, jak kładzie komuś z nas – prawą ręką na czole i pokazuje jak będziecie uzdrawiać. Prawa ręka na czole i od razu chłód na czole poczujecie, lewą ma lekko wyciągniętą na bok i po prostu tak macie mówić – Uzdrawiam. Pozwolić działać Światłości... Pozwólmymy aby ta energia od Niego cały czas na nas działała. Trzyma rękę mi na czole cały czas. U was też są te pasma...

... Teraz pokazali też, jak w waszych prawych rękach, pojawił się miecz, ten sam, który trzymał Archanioł i pokazują wyraźnie jak będziecie działać. A jak się pogubicie tak, jak nasza koleżanka, co nie wie czy Światłością czy nie? Ten miecz wtedy powołać do życia i ten miecz wbija się w człowieka i mówicie to samo. To jest to samo działanie co Światłością. Pokazują jeszcze na Górę. Nie wiem o co chodzi. Jak ściągniecie, to jest to samo „i nic co jest sprzeczne, sprzecznym nie

*zostanie, itd.*" czyli macie taką Światłość, w postaci, powiedzmy sobie, artefaktu, tak żeby było wygodniej. Można oczywiście rękę też wsadzić. ...

Te miecze teraz zamieniają się w płonące świece. Świece tak, jakby odpływały z waszych rąk. Przed wami jeszcze są. Tylko my siedzimy nierówno, a tu widać taki ładny krąg. Mmmm. Dobre sobie. Jan przechodzi wokół nas i patrzy na te świece, czy wszystko dobrze jest. Nie wiem jaki to test? To tak jakbyśmy egzamin pisali i On patrzy czy wszystko prawidłowo idzie. Czy świece się rozniecają czystym światłem.

Otworzyła się tu teraz księga, kartki są przewracane. Stały. Księga jest pokazana, jest zapisana. Zdjęcia tam jakieś są, obrazy. Teraz następną stronę dają. To są już zapisy tego, co ma się stać. A więc to już się stało, tylko my odtwarzamy. Książka się zamknęła. Mhm. Ciekawe. Wiecie, że antykościelność jest, ale na tej księdze napisane jest Biblia, Prawo. Wiem, tylko że tam jeszcze jest słowo, prawe albo prawego, słowa. Biblia Prawego Słowa. Potem małutkimi literami - zeznania czy wyznania. Wyznania Jana, chyba. Tak. Ta książka teraz się uniosła do góry, okładką do góry, kartki zaczęły lecieć, i tak jakby te treści po prostu powolutku w nas wnikały. Nie wiem, czy to o to chodzi? Kiwają głową, że nie za bardzo o to chodzi. Czy, że będzie uczone to słowo. No już pokazują, że bliżej. Odtwarzane zapisy będą. Mhmm. Czyli Ona jest zapisana w was. To działanie Jana jest przecież w nas zapisane. My robimy to, co On ustalił wcześniej, bo jesteśmy jego częścią. Tak, to o to chodzi. Dopóki pamiętać będziemy o Janie, o Panu Bożych Zastępów i jednoczyć z nim nasze własne serce, jesteście nietykalni energetycznie, duchowo, rozkładają ręce – całościowo.

W środku tutaj, w tej kuli, będzie energetyka wasza w podkręceniu, w działaniu, a wy z własną energetyką tutaj i tak podniesioną do odpowiedniego parametru, możecie się ścierać teraz z rzeczywistością. Wystarczy pamiętać o jedności tutaj z tym miejscem. Ponieważ wasze serce jest w Wieczerniku... Tam dom twój, gdzie serce twoje. A miłość twoja, gdzie oczy twoje. To ciekawe. Aha, chyba w tym sensie, że to co widzimy musimy przepajać miłością, naszą obecnością w tym wszystkim. Czyli na cokolwiek teraz będziemy patrzeć, musimy to po prostu szanować, kochać, pozwolić temu istnieć... Ja już nie umiem dłużej utrzymać tych energii. Już nie potrafię. Jest za gęsto. Dobrze, to się tak powoli zamyka. Już nie umiałem...

Ale z tego wynika, że serce nasze już tam jest. Ha! Jesteśmy filtrowani. No to jest cudowne! Powolutku, ukłonili się. Ja wypowiem słowa modlitwy za was. Nie wiem czemu, ale tak powiedzieli, żeby to było łagodniej na zakończenie. Jakby to miało stonować wszystko.

*„Jesteśmy prawdą, jesteśmy światłem, jesteśmy tym, co najlepsze,  
Jesteśmy sensem całego istnienia, bo w nas jest cisza milczenia,  
I mamy MOC, i mamy PRAWO, i mamy chęci,  
By zmieniać wszystko z dołu do góry i z góry do dołu,  
Bo to, co na górze jest i na dole,  
A to, co robimy jest już zrobione,  
Bo tam, gdzie jesteśmy, tam już byliśmy,*

*A gdzie nas niema, znów się zjawimy.  
I nic, co jest sprzeczne, sprzecznym nie zostanie,  
A co jest prawe, nie będzie wstrzymane.  
Oto jest słowo, oto jest Moc, Oto jest siła działania.”*

Jeszcze raz się ukazał, przed zakończeniem tych słów symbol miecza, krzyż i to znikło.